

Homilia

bp Grzegorz Ryś

Pola Lednickie 03.06.2017

Nawet nie wiecie, jacy jesteście cudni. A teraz zrobimy tak jak należy. To znaczy zaklaskamy nad głową, bo to jest dla Ducha Świętego, który nas tu zgromadził. Słowo, które otrzymaliśmy jest jeszcze piękniejsze i mówi o rzeczach, nie boję się powiedzieć - najważniejszych. Jest też bardzo bogate, nie możemy z tego słowa wydobyć wszystkiego. Pozwólcie, że zatrzymam się jakby przy trzech słowach z tej Ewangelii.

Pierwsze to jest - moment, czas. Święty Jan mówi, że Jezus w ostatnim, najbardziej uroczystym dniu święta wypowiedział słowo o wodzie, o strumieniach wody żywej, które mają płynąć z Jego wnętrza dla każdego, kto jest wierzący. W ostatnim dniu święta, najbardziej uroczystym. Można by się zastanawiać jak wyglądała liturgia w tym ostatnim dniu Święta Namiotów, co się tam wtedy działo. Tak naprawdę jak spojrzymy do tekstów Starego Testamentu, które mówią o tym ostatnim Dniu Święta, to one za każdym razem mówią nie o tym, co ma być robione, jak ma być wprowadzona liturgia, co się ma wydarzyć, ale wszystkie podkreślają, że w tym Dniu nie wolno niczego robić. To jest dzień absolutnie nakazanego odpoczynku. Nie wolno podejmować żadnej pracy, którą zwykle podejmujemy. Nie wolno niczego działać. To ma być dzień najbardziej uroczysty, w którym nic nie robisz. Czy to wezwanie do odpoczynku jest totalne. Jeszcze nic nie możesz zrobić. Jeśli nie możesz robić niczego z tego, co codziennie robisz - jak codziennie pracujesz, to otwiera się przed tobą wielka przestrzeń czekania, oczekiwania i oczekiwania na coś czego właśnie sam nie możesz wypracować, czego sam nie możesz wyprodukować, czego sam nie możesz zarobić. Możesz to tylko przyjąć jako dar. Jesteśmy na Wigilii pięćdziesiątnicy. Jesteśmy w wielkim oczekiwaniu na to, co Duch Święty może wnieść w nasze życie. Na to, co On wnosi w nasze życie wtedy, kiedy sam w nie wchodzi jako Osoba. Są to takie sprawy i takie rzeczy, których my sami z siebie nie potrafimy wyprodukować. Możesz to tylko przyjąć. Pierwsze pytanie tej Ewangelii to jest pytanie: „Czy jesteś otwarty?” - jakie jest w tobie teraz w tej chwili oczekiwanie? Czy jesteś gotów przyjąć Ducha Świętego, który chce wejść w ciebie po raz kolejny, chce wejść jako Osoba, jako miłość w tajemnicy Trójcy Świętej. Czy jesteś gotów Go przyjąć? Czy jesteś otwarty na ten dar? Wiele rzeczy robiliśmy dziś na tym polu - nie myślcie teraz o tym co jeszcze moglibyście zrobić. Zapytajcie ile w was jest takiej postawy

otwarcia - przyjdź. Przyjdź, wejdź, poddaj mnie sobie. Niedawno mieliśmy w Krakowie wielką radość gości Michelle Moran. Jest to osoba świecka, która jest odpowiedzialna za całą Odnowę w Kościele katolickim. Ona opowiadała o swoim nawróceniu, które przeżyła mając lat kilkanaście, będąc w waszym wieku. Kiedy dopiero w waszym wieku odkryła w ogóle, co to jest chrześcijaństwo. Ktoś otworzył jej oczy, bo żyła w rodzinie, gdzie o Bogu się nie mówiło. Moment jej nawrócenia to moment modlitwy o dary Ducha Świętego. Modliło się nad nią kilka osób, bo zapragnęła być taka jak oni. Mieli w sobie taką radość, takie życie, jakiego ona w sobie kompletnie nie odnajdywała. Wszystko czego chciała to, żeby być jak oni. Oni pytali: „O jakie dary Ducha Świętego chcesz, żebyśmy się modlili?”. Ona powiedziała: „Ja chcę wszystko! Módlcie się o wszystko! Nie chcę mądrości, czy rozumu, czy męstwa, roztropności, pobożności, dwóch z siedmiu darów. Ja chcę wszystko!”. Mówi: „Jakie to jest cudne dostać wszystko od razu, a potem całe życie upływa ci tylko na tym, że odkrywasz wszystkie dary jakie Bóg w tobie złożył”. Macie w sobie taką dyspozycję? Czego się spodziewacie tej nocy? Co Pan może dać, co przychodzi wyłącznie jako dar? Nie zarobisz tego, nie kupisz tego, nie wypracujesz.

Drugie słowo to jest „woda”. Strumienie wody. Bez wody nie ma życia, bez wody nie przetrwasz. Kto był choć raz w życiu w Ziemi Świętej to wie, jak tam ludzie cenią wodę. Jak się budowało w starożytności, w czasach biblijnych w twierdzą (w Izraelu) to najważniejsze co było, żeby przetrwać. Bo zrobić cysternę jedną, drugą, trzecią głęboką odpowiednio, żeby zebrać całą wodę, która spada z nieba w porze deszczowej. Nie masz wody - nie przeżyjesz. Jezus mówi do nas dzisiaj o darze, który nie jest opcjonalny. Masz - to dobrze, nie masz - drugie dobrze. Pan Jezus mówi o czymś, bez czego nie przeżyjesz, bez czego nie przetrwasz. To jest fascynujące, jak Jezus mówi o tym, czym nas chce karmić. Mówi o chlebie i wodzie. Chleb i woda. Jezus to chce nam dać. Nie daje nam ciastek (czasami może), ale tak naprawdę to daje nam chleb i wodę. To, co jest konieczne, to bez czego nie żyjesz. Musisz to dostać, bez tego będziesz martwy. Rozumiecie, to jest niesłychane wyzwanie tego wieczoru i tej Ewangelii. Jest przed nami rzeczywistość, którą jak otrzymam to dopiero będę mógł powiedzieć: „wiem że żyję. Teraz wiem, że żyję!”, ale możesz to tylko dostać. Nie możesz tego kupić, nie możesz na to zarobić, nie możesz wyprodukować. Możesz tylko dostać to, dzięki czemu będziesz naprawdę żył. Bez tego będziesz martwy. Co to jest? O czym mówi? Mówi o miłości. Miłości się nie kupi. Jak ktoś próbuje kupić miłość, staje się przedmiotem drwin.

Tak mówi Pieśń nad Pieśniami: „ Jeśli ktoś za miłość wyda całe bogactwo swego domu, pogardzą nim tylko”. Miłości się nie kupuje, na miłość się nie zapracuje. Miłość się otrzymuje jako dar. Wszystko inne możesz kupić i zrobić, ale miłość musisz dostać. To jest noc, która nam mówi: „ Jesteśmy obdarowani miłością, bo Duch Święty jest miłością w tajemnicy Trójcy”. Ktoś za tym nie, tęskni ktoś tego nie chce, ktoś tego nie pragnie. Jesteście gotowi przyjąć tą miłość, jaką Bóg was kocha? Jesteście gotowi usuwać z siebie strach przed tą miłością? Jesteście gotowi prosić Boga, żeby zwałił w was, waszym wnętrzu, wszystkie blokady, na te Jego miłość? Wpuściecie Go do siebie? Bez tego nie będziecie żyli. Jest oświadczenie miłości - idź i Kochaj, ale nikt z nas nie pójdzie Kochać, jeśli najpierw sam nie jest obdarowany miłością. To jest tak niesamowite, jak Bóg każdego z nas potwierdza w istnieniu. Jak Bóg każdego nas chce, jak Bóg każdego z nas potrzebuje, jak Bóg kocha każdego z nas - takiego jakim jestem. Nie zarabiam na tę miłość, nie zapracowuję na nią, nie kupuję Jezusowego Krzyża. On mnie kocha takiego jaki jestem. Każdego z was kocha takiego, jaki jest. Jest to tak niezwykle. Cały świat może wam powiedzieć, że jesteście bez sensu, że jesteście niepotrzebni, żeście się znaleźli na tym świecie przypadkowo. Cały świat wam może to powiedzieć, tylko nie Bóg. Bóg za każdym razem mówi: chcę cię, Kocham cię, potrzebuję cię. Każde uderzenie tętna w żyłach, mówi mi o tym, że Bóg mnie chce. Mówi mi o tym, że mnie kocha. Ta noc jest na to, żeby się otworzyć na to doświadczenie miłości Boga. Kto tego nie robi, to będzie się powtarzać jak mantrę: Idź i Kochaj, mnie Kochaj, mnie Kochaj... Nic z tego nie będzie. Dajcie się pokochać Bogu, przyjmijcie Go w całości. Kiedy chcę was wypełnić, wtedy pójdziecie - idź i Kochać. Bez tego to jest moralizowanie, bez tego to jest wysyłanie ludzi do czegoś, czego nie potrafią zrobić.

Ostatnie słowo „strumienie”. Strumienie wody popłyną z Jego wnętrza. Obraz Ducha, którego Jezus chce nam udzielić, to jest to jest strumień wody. Pismo, kiedy zapowiada ten dar nie mówi tyle o strumienia, ale mówi o rzece. Tekst zapowiada to słowo Jezusowe z księgi proroka Ezechiela 47 rozdział, jak prorok widzi wodę, która wypływa spod ściany świątyni. Widzi jak ta woda narasta, jak robi się coraz szersza, coraz głębsza. Idzie wzdłuż tego strumienia, aż dochodzi do takiego momentu, że nie może już przez ten strumień przejść. Może tylko pływać w tej wodzie, bo ten strumień stał się ogromną rzeką. Podobnie mówi prorok Zachariasz. Zapowiada wodę, która wytryśnie

w Jerozolimie i to będzie taka woda, że stanie się dwoma rzekami. Jedna z tych rzek popłynie do Morza Martwego, druga do Morza Śródziemnego. Woda, która tryska z taką mocą, z taką energią, że staje się jak rzeka. Wypiliście kiedyś rzekę? Jest ktoś, kto jest w stanie wypić rzekę? Smok Wawelski próbował... i pękł! Rzeki się nie wypije, rzeki nie wypijesz sam. Dlatego pismo kiedy mówi o tym, o tej rzece żywej wody, o tej rzece, którą jest ostatecznie Duch Święty. O tej rzece, którą jest doświadczenie miłości przychodzącej od Boga. To Pismo Święte mówi, że tą wodą jest napojony lud - nie jeden człowiek. Jak Mojżesz uderzył laską w skałę to mówi Księga Liczb i Księga Wyjścia: „ wytrysnęła woda tak, że cały lud mógł się napić”. Naprawdę chcecie pić sami Ducha Świętego? Naprawdę chcecie doświadczenia miłości od Boga w pojedynkę? Nie chcecie tego, żeby Duch Święty tej nocy uczynił nas wszystkich Kościołem? Żeby nas uczynił ciałem? Żeby nas uczynił dla siebie wzajemnie członkami? Żebyśmy mieli poczucie, że każdy potrzebuje tego, który jest obok i, że każdy potrzebuje każdego z tych dziesiątków tysięcy, które są na tym polu. Nie chcecie, żeby Duch nas uczynił jednością? Żebyś najpierw między sobą, w tym Kościele, który to tworzymy, przeżyli taką miłość. Byśmy naprawdę mogli pójść do świata i mówić o tym: Idź i kochaj! Wtedy świat nam nie powie: „nie wiecie o czym gadacie, najpierw pokażcie miłość między sobą, najpierw pokażcie to, że sami jesteście jedno”. My się dziś modlimy tu, papież Franciszek modli się w Rzymie z ludźmi, którzy pielgrzymowali na pięćdziesiątnicę. Wiecie o co się modli? O doświadczenie jedności Kościoła i ewangelizacji. To dwa powody, dla których Franciszek zwołał ludzi do Rzymu. Oni są z Nim, mogą się o te dwie rzeczy ewangelizacja i jedność, żeby Kościół był ciałem, żeby Kościół był organizmem, żeby Kościół był taką wspólnotą ludzi, gdzie wszyscy nawzajem siebie potrzebujemy. Młodzi zróbcie taki Kościół! Zróbcie taki Kościół! Otwórzcie się na Ducha Świętego, który chce czynić taki Kościół. Duch jest rzeką do wypicia przez lud. Ducha nie da wypić się w pojedynkę, bo Duch jest wodą, która się rozdziela dla wszystkich i każdemu się udziela jakoś inaczej. Dopiero wtedy wszyscy mamy doświadczenia, jakiejś pełni, niesłuchanego bogactwa. Ksiądz arcybiskup zaczął tę eucharystię mówiąc o różnorodności Kościoła, o bogactwie Kościoła. Potrzebujemy siebie nawzajem. Dajcie Duchowi Świętemu taką możliwość. Niech nas czyni jedno. Przyjmijmy tę rzekę, a nie wiecie - każdy sobie prywatnie - moja własna pijalnia wody od Ducha Świętego. Jedni obok drugich, jedni

przeciw drugim, jedni ze strachem przed drugim - to nie jest Kościół. Strumienie rzeki, rzeki wody żywej. To jest to, co Jezus ma do dania. Czerpmy te wodę, otwórzmy się na ten dar. Każdy z nas osobiście i my wszyscy razem jako wspólnota. Amen.